

## JAK ZOSTAĆ NAJWAŻNIEJSZYM UCZNIEM JEZUSA?

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. MARKA (MK 9, 30-37)

Jezus i Jego uczniowie przemierzali Galileę, On jednak nie chciał, żeby ktoś o tym wiedział. Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: «Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity, po trzech dniach zmartwychwstanie». Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać.

Tak przyszedli do Kafarnaum. Gdy był już w domu, zapytał ich: «O czym to rozprawialiście w drodze?» Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy. On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: «Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich». Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: «Kto jedno z tych dzieci przyjmuje w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał».

### KOMENTARZ

w. 30 *Jezus i Jego uczniowie podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym.*

Uczniowie Jezusa, którzy towarzyszą Mu od początku Jego publicznej działalności, są świadkami Jego mów oraz wielkich cudów, które wszystkich wprawiają w zdumienie. Jezus jest źródłem nowej nauki z mocą (Mk 1, 27). Jezus czyni niezwykle znaki, ale nie chce wykorzystywać ich do swojego rozgłosu. Z powodu czynionych cudów nie może przebywać wśród ludzi bez wzbudzania sensacji, dlatego szuka sposobów życia w ukryciu (Mk 1, 45; 7, 24). Nawet duchom nieczystym „surowo zabraniał, żeby Go nie ujawniały” (Mk 3, 12).

Jezus pragnął, aby odkryto absolutną nowość głoszonego przezeń Królestwa Bożego, które rządzi się zupełnie innymi prawami, różnymi od ludzkich i stereotypowych wyobrażeń. Wydaje się, że wielkość czynionych znaków przez Jezusa tak przykuwała ludzką uwagę i spontanicznie otwierała nadzieję na rozwiązanie wszystkich problemów, że nie pozwalała na dotarcie do istoty przekazu Jezusa, do zasadniczej treści Jego orędzia.

Jezus pragnie przekazać swoim wybranym to, co jest sednem Jego nauczania: chce objawić się jako prawdziwy Mesjasz, jako zwycięzca, ale z pozycji Krzyża. Może to uczynić jedynie na osobności, w spokoju, w warunkach, w których nie wymaga się od Niego czegoś niezwykłego.

w. 31 *Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie”.*

Ta wypowiedź Jezusa jest szokująca, zwłaszcza na tle cudownych dokonań. Tu nie ma przypowieści, ani jakichś wzniosłych metafor. Jest naga prawda, wyrażona tak, by mogła dotrzeć bez zanieczyszczeń do słuchaczy Jezusa, w większości prostych ludzi. To już drugi raz, gdy Jezus zapowiada swoją mękę i śmierć (zob. Mk 8, 31). Tylko wobec swoich wybrańców Jezus wypowiada tak kategoryczne słowa, jednocześnie tak bolesne. Ten, kto chodzi blisko swego Pana, może usłyszeć twardą mowę. Te wyznania Jezusa są czynione bezpośrednio po tym, jak Piotr zaświadczył o Nim jako o Mesjaszu (Mk 8, 29). Jezus nie chce pozostawiać złudzeń co do swojej misji. Wszystkie Jego nauki oraz cuda mają wyjaśnienie w kontekście śmierci i zmartwychwstania. Dopiero Pascha da prawdziwe światło, ukazujące tożsamość

Bożego Pomazańca. Dlatego Jezus nie stosuje teraz przysługujących Mu różnych tytułów, jakie może nosić prawdziwy władca, ale określa się mianem Syna Człowieczego. Pod Jego postacią Jezus skrywa swe Boskie oblicze od początku swej działalności aż po Krzyż.

w. 32 ***Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać.***

Być może bojaźń uczniów wobec Jezusa, która nie pozwoliła im postawić Jemu pytania, wynikała z niedawnego doświadczenia, gdy Jezus obwieścił po raz pierwszy swą mękę i śmierć. Udzielona wówczas Piotrowi ostra replika: *zejdź Mi z oczu, szatanie* (Mk 8, 33), mogła ostudzić pospieszne i nieprzemyślane wypowiedzi. Uczniowie w dalszym ciągu przeżywają Jezusa jako Tego, którym się fascynują i lękają zarazem: niedawno byli świadkami uciszenia przez Niego burzy na jeziorze („złękli się bardzo”; Mk 4, 41); widzieli Go kroczącego po jeziorze („zatrwożyli się”; Mk 6, 50). Jezus jednak nie czeka na jakieś samo-przekształcenie się uczniów i dostosowanie się ich do Niego, ale właśnie przez głoszoną nauki stara się poszerzać ich serce i umysł. To dzięki Niemu następuje proces duchowego dojrzewania Apostołów.

w. 33 ***Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był już w domu, zapytał ich: „O czym to rozprawialiście w drodze?”***

Ci, którzy dotychczas wędrowali, zatrzymują się. Kafarnaum staje się przez to jakby symbolicznym miejscem, w którym odbędzie się pogłębiona rozmowa na poruszony wcześniej, ważny temat. Nie wolno przejść obojętnie albo ślizgać się po powierzchni, ale trzeba pójść w głąb tej sprawy, która dla Jezusa jest kluczowa, a która dla uczniów jest zasłonięta i niepojęta.

Jezus stawiając pytanie, stosuje pewien pedagogiczny zabieg. Nie tyle potrzebuje się dowiedzieć, co raczej chce wejść w dialog ze swoimi najbliższymi, aby – gdy odsłoni się tajemnica ich serca – uczyć ich i wychowywać. Jako Boży Syn Jezus i tak zna ludzkie wnętrza, o czym zaświadcza choćby czwarty ewangelista: *sam bowiem wiedział, co jest w człowieku* (J 2, 25). Tylko szczerą, poważną rozmową może otworzyć serce człowieka i poszerzyć jego horyzonty.

w. 34 ***Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy.***

Milczenie w tym wypadku jest niezwykle wymownym znakiem. To reakcja człowieka grzechu, który nie kierował się w swym myśleniu Bożym Duchem i został niejako na tym przyłapany. Uczniowie „posprzeczali się między sobą”. Ten zwrot wskazuje na ich zamknięcie się we własnym gronie. Są uczniami Jezusa, ale mają swoje, ukryte przed Nim tajemnice. Rywalizują ze sobą, zapominając, że ich miejsce w gronie Dwunastu wiąże się z powołaniem przez Jezusa, a nie z wzięciem sobie tego miejsca, o które zabiegają. Jezus swoim pytaniem wchodzi w ich krąg i rozrywa go. Chce zbudować zupełnie inne relacje, chce zburzyć to co jest złe.

w. 35 ***On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: „Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!”***

Ten, który zasiada i który do siebie przywołuje, jest tym, który ma władzę i z mocą autorytetu może przemawiać. Jednocześnie słowa, które wypowiada są odwrotnością ludzkich wyobrażeń na temat panowania, zwierzchnictwa i bycia lepszym od innych. Wszak królestwo, które zapowiada i przynosi Jezus, jest *nie z tego świata* (J 18, 36).

Już po pierwszej zapowiedzi męki, śmierci i zmartwychwstania Jezus podaje uczniom wykładnię zysku: *Kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je* (Mk 8, 35). Teraz mówi o służbie wobec innych: *„Kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym”* (Mk 10, 43). Jezus w ten sposób

podprowadza stopniowo do przyjęcia najważniejszego przykazania, w obrębie którego zawierają się wszystkie inne. Stanowi je miłość Boga i bliźniego, ostatecznie wyrażona śmiercią samego Mesjasza.

Jezus wykorzystuje więc ludzką słabość i pragnienia swoich podopiecznych, którzy zabiegają o pierwszeństwo, zachęcając ich do takiego przodowania, którego On sam jest wzorem. To całkowite zburzenie hierarchii, którą kierują się uczniowie.

**w. 36-37 *Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: „Kto jedno z tych dzieci przyjmuje w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał”.***

Uczniowie posprzeczaali się o to, kto jest z nich największy, a oto teraz Jezus stawia przed nimi kogoś najmniejszego, dziecko. Właśnie ono ma szczególne względy u samego Boga, a nie ten, kto w oczach ludzkich żyje zaszczytami i honorami. Bóg „*strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych*” (Łk 1, 52).

Dziecko, z naturalnych względów, stanowi również obraz bliźniego, który jest zdany na łaskę i niełaskę drugiej osoby. Z tego względu miłość okazywana dziecku, a w szerszym znaczeniu każdemu drugiemu człowiekowi, będzie musiała wyrazić się postawą służby. Ukazanie zatem dziecka uczniom stanowi dopełnienie głoszonej nauki przez Jezusa.

## **MEDYTACJA**

JEZUS jako mistrz, nauczyciel, ojciec troszczy się o swoich wybranych. Ma świadomość ich niedostatków, ale powołał przecież ludzi „z krwi i kości” mających swoje grzechy i obciążenia tradycji, w której daleko do właściwego obrazu Boga, Mesjasza i przeżywania wiary. Konsekwentnie i z cierpliwością odślania rzeczywistość taką, jaka jest naprawdę. Ukazuje przede wszystkim swój krzyż jako Boży plan zbawienia, ale także nie pozostawia wątpliwości, co do ludzkiej drogi życia zjednoczonej z Nim samym przez służbę. Jezus jest tym, który mówi, inicjuje dialog, choć słowa Jego mogą dotykać jak ostry nóż. Dla Dwunastu jednak ma to być lekarskie narzędzie, które pomoże im stać się autentycznymi uczniami nie tylko z nazwy, ale ze względu na naśladowanie swojego Nauczyciela. Jezus wydaje się więc surowy, ale z drugiej strony odślania całe ciepło bliskości, jakie może być tylko między dzieckiem a kochającym go ojcem. Jezus tworzy nowe więzi.

UCZNIOWIE nawet nie przeczuwali w początkach swojego powołania, jaką drogą będzie szedł ich Nauczyciel. Zapewne i swój udział w misji Jezusa traktowali jako doświadczenie osobistego zwycięstwa, sukcesu, szczęścia. Odkrycie przed nimi krzyżowego planu wprowadza ich w zakłopotanie, zdziwienie, niedowierzanie, albo po prostu kompletne niezrozumienie. To rzecz nowa, z którą przyjdzie im się jeszcze niejednokrotnie zmierzyć. Ciągłe jeszcze nie myślą o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie (zob. Mk 8, 33). Mają także okazję do zobaczenia własnych ziemskich pragnień w świetle nauki i postawy Jezusa, który na własnym przykładzie pokazuje, co jest w życiu najważniejsze.

## **PYTANIA DO DZIELENIA**

1. Czy akceptujesz prawdę, że twoje życie nie musi być pasmem sukcesów i szczęścia, jakie sobie zaplanowałeś (-aś) i wyreżyserowałeś (-aś)?
2. Kiedy ostatni raz cieszyłeś się z powodzenia twojego bliźniego? Czy potrafiłeś go (ją) pochwalić?
3. W jaki sposób pomagasz bliźnim znajdującym się w trudnych warunkach? Czy jesteś otwarty (-a) na przyjęcie drugiego człowieka?